

PIOTR PRUSS

ur. 1911; Chełm



Miejsce i czas wydarzeń	Chełm, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Chełm, dwudziestolecie międzywojenne, rozrywki, karuzela, zwierzyniec, festyny

Rozrywki w przedwojennym Chełmie

Nazwy „wesole miasteczko” nie było, natomiast, pamiętam, przyjechała karuzela i to karuzela też nie tego typu dzisiejszego, zmotoryzowana, elektryczna, naciska się guzik i karuzela się kręci. Znam karuzelę nie tę elektryczną, tylko tę fizyczną, nawet byłem karuzelarzem osobiście, w tym sensie, że właściciel wołał mnie: „Idź na górę i będziesz kręcił karuzelę”. Nie jeden ja, bo nas dziesięciu, piętnastu szło, żeby to rozhuścić i myśmy ileś tam czasu [kręcili], ileś tam przekręceń tych było, to za moją pracę ja mogłem usiąść na krześle i przelecieć się, przejechać wokół tej karuzeli i jeżeli było to mało, to mnie znowu wypchał na górę, ja znowu tam pokręciłem, pokręciłem, i tym mnie i moim koleżkom płacił.

W jednym roku, pamiętam, przyjechał taki malutki zwierzyniec. To nieszczęśliwie się skończyło, wiele zwierząt padło, bo pożar był, nie ochroniono odpowiednio w tym zwierzyńcu. To były zwierzęta męczone i później ten zwierzyniec, pamiętam, stał na placu niedaleko mego mieszkania na Lwowskiej, więc tam latałem i donosiłem tym zwierzętom to, co mi mama dała, żeby te zwierzęta, te jeszcze żyjące, podkarmić, bo właściciel po prostu, jak to się mówi, splajtował, przegrał sprawę finansową, nie miał za co utrzymać tego zwierzyńca.

Były jakieś takie raz do roku, dwa razy do roku, nazwijmy to, festyny w lesie. To tak trochę odpustowo, były kramy nie kramy, była jakaś dwu-, trzyosobowa orkiestra, zespół i tam się siedziało, tam się rozmawiało dwie, trzy, cztery godziny i tam można było na trawniku sobie potańczyć, kto chciał. A tak poza tym jakichś takich specjalnych imprez nie było.

Data i miejsce nagrania	2009-05-09, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"